
WYDAWNICTWA

Recenzje

Krzysztof Boroda, *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego w późnym średniowieczu*, Wydawnictwo Avalon, Kraków 2010, ss. 404

W polskiej mediewistyce obserwować można rosnące zainteresowanie badaniami prosopograficznymi. Również dzieje Uniwersytetu Krakowskiego to od lat jeden z tematów chętniej poruszanych przez kolejne pokolenia badaczy. W ostatnich latach otrzymali oni nowe edycje spisów studentów krakowskiej uczelni, co niewątpliwie było inspiracją do podjęcia tego tematu przez Krzysztofa Borodę. Autor recenzowanej publikacji jest pracownikiem Instytutu Historii i Nauk Politycznych Uniwersytetu w Białymstoku, a zajmuje się głównie historią późnego średniowiecza, choć w jego dorobku naukowym można odnaleźć także prace na temat gospodarki późnego Cesarstwa Rzymskiego.

Zamierzeniem autora było przedstawienie na szerokim, europejskim tle społeczności studenckiej Uniwersytetu Krakowskiego w okresie od odnowienia uczelni przez króla Władysława Jagiełłę w lipcu 1400 r. aż po rok 1509, co spowodowane jest w dużej mierze zachowaniem metryki uniwersyteckiej, w której odnotowano przeszło 21 tysięcy wpisów studentów pochodzących zarówno z terenu Królestwa Polskiego, państw ościennych, jak i przybyszów z Europy Zachodniej.

Pracę otwiera obszerny wstęp, w którym zawarto zarówno wyjaśnienie tematu pracy, jej zakres chronologiczny, terytorialny oraz dotychczasowy stan badań. Należy tu poświęcić także źródłom do badań dziejów studenckiej społeczności Krakowa w późnym średniowieczu. Autor zauważył tu okoliczności odnowienia fundacji Kazimierza Wielkiego w okresie wielkiej schizmy, kiedy to w Europie nastąpiła fala nowych fundacji ośrodków akademickich. Rozwojowi uczelni krakowskiej w początkach XV w. sprzyjała także secesja studentów uniwersytetu praskiego.

Rozdział pierwszy prezentuje rozwój Uniwersytetu Krakowskiego na tle ogólnego przebiegu procesu dziejowego formowania się ośrodków akademickich w późnośredniowiecznej Europie. K. Boroda omawia zatem początki funkcjonowania uczelni, które umieszcza w pierwszych miesiącach 1365 r., po otrzymaniu bulli papieża Urbana V wystawionej w Awinionie 1 września poprzedniego roku. Autor podkreśla, że z pewnością podjęto nauczanie na poziomie Wydziału Sztuk, a może także na Wydziale Medycznym. Nie ma natomiast śladów realnej działalności Wydziału Prawa, i to mimo przeznaczenia przez króla znakomitej większości środków finansowych na funkcjonowanie katedr jurystów. Dalszy ciąg narracji poświęcono wydarzeniom po śmierci króla, zauważając próby

podjęcia nauczania w roku 1390 (na podstawie mów Bartłomieja z Jasła, z lat 1390–1392). Autor omawia tu także przebieg studiów i program nauczania na poziomie studiów baka-larskich i mistrzowskich, prezentuje sylwetki najsłynniejszych krakowskich profeso-rów, strukturę organizacyjną uniwersytetu, jego bazę materialną, system wynagradzania wykładowców.

Rozdział drugi poświęcono analizie liczebności środowiska studenckiego w Krako-wie w latach 1400–1509. Autor oparł rozważania na oczywistym, i podstawowym źródle dla tego zagadnienia, a mianowicie na Metryce, miał jednakże świadomość, że badania nad liczebnością studentów na jej podstawie są „obarczone sporym marginesem błędu”, na co składają się np. podwójne wpisy poszczególnych studentów, jak i możliwość po-minięcia przez pisarza osób, które opłaciły wpisowe¹. Utrudniona jest częstokroć także identyfikacja pochodzenia terytorialnego, społecznego itp.

P. Boroda zauważył związek pomiędzy podejmowaniem przez studentów pochodzą-cych z poszczególnych miejscowości a funkcjonowaniem szkolnictwa elementarnego, przy czym uważa, że „nasylenie szkołami parafialnymi w XV w., zależne od diecezji, wynosiło od 90 do niemal 100% parafii”². Te obliczenia uważam za przesadzone. Istot-niejsze jest zresztą zauważenie przez niego związku między poziomem nauczania szkol-nego a możliwością podjęcia studiów, albowiem poziom nauczania oferowanego przez większość szkół parafialnych nie zapewniał odpowiednich podstaw, w tym zwłaszcza znajomości łaciny na poziomie umożliwiającym zrozumienie wykładanych treści. Autor podkreśla międzynarodowy charakter krakowskiej uczelni – niemal połowa studentów przybywała na studia do Krakowa spoza granic Królestwa Polskiego. Zasięg terytorialny oddziaływania jagiellońskiej fundacji uniwersyteckiej był znaczny, a obejmował zarów-no tereny Śląska, Węgier, Czech i Moraw, jak i Prus, poszczególnych krajów niemiec-kich, Litwę, Pomorze Zachodnie, Nową Marchię, Brandenburgię. Do Krakowa przyby-wali także scholarowie z odległych zakątków Europy.

Treść rozdziału trzeciego stanowi analiza pochodzenia społecznego studentów. Jak-kolwiek uczelnia traktowała wszystkich studentów w ten sam sposób, widoczne były znaczne dysproporcje w pochodzeniu żaków na korzyść środowisk mieszczańskich. Większość z nich pochodziła ze stosunkowo dużych ośrodków, a była synami kupców, piwowarów, krojowników sukna, rzeźników, krawców. Zamożne rodziny szlacheckie również posyłały swych synów, dla których zwykle zatrudniano prywatnych nauczycieli. Z różnych względów reprezentacja młodzieży pochodzącej z terenów wiejskich była sto-sunkowo nieznaczna. Studia mogli opłacić dla swych synów jedynie najzamożniejsi chłopci – dzierżawcy, oraz sołtysi, młynarze i karczmarze. Zdaniem Autora liczba synów chłopskich nie przekraczała 10% ogółu studentów krakowskich.

Rozdział kolejny wypełnia analiza długości studiów oraz kwestii promocji baka-larskich i mistrzowskich na krakowskiej uczelni. Autor wychodzi tu od porównań z uniwer-sytetem paryskim, który był wszak wzorem ustrojowym dla jagiellońskiej fundacji; za-uważa, iż studia na wydziale sztuk, trwające w XIII w. ok. 5–6 lat, stawały się

¹ P. Boroda, *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego w późnym średniowieczu*, Kraków 2010, s. 51.

² *Ibidem*, s. 93.

w omawianym okresie coraz krótsze. Długość całych studiów – od immatrykulacji, poprzez bakalaureat, aż do egzaminu mistrzowskiego oscylowała w granicach 4–5 lat. P. Boroda zwraca uwagę na niewielki odsetek studentów podejmujących egzaminy, co było zresztą normą na europejskich uniwersytetach doby średniowiecza. W Krakowie sięgał on od 11% na początku XV w. do niemal 26% w drugiej połowie stulecia. Była to wartość, która spadła na początku XVI w. do poziomu 17%. Jeśli chodzi natomiast o promocje mistrzowskie, to odsetek ten utrzymywał się na poziomie 4–6%, a na początku XVI w. spadł do zaledwie 2% osób podejmujących studia. Powodem tej sytuacji, odbiegającej od średniej europejskiej (gdzie przystępowało na egzaminów mistrzowskich ok. 10% populacji studenckiej), było zapewne traktowanie Uniwersytetu Krakowskiego jako miejsca pobierania, stosunkowo niskim kosztem, studiów początkowych, z intencją ich kontynuowania w którymś z wiodących ośrodków. Autor nie próbuje tu wysnuwać wniosków, tymczasem w literaturze przedmiotu podnosi się tu zazwyczaj wysokie koszty promocji, przewyższające możliwości finansowe przeciętnego studenta.

Rozdział piąty książki Krzysztofa Borody poświęcono zagadnieniu warunków mieszkaniowych. Jak wiadomo, Kazimierz Wielki w przywileju fundacyjnym przewidywał zapewnienie miejsc noclegowych dla studentów za sprawą hospicjów w domach mieszczkańskich. Innym miejscem zamieszkania dla studentów były bursy, fundowane począwszy od pierwszej połowy XV w. (Bursa Ubogich, Bursy Grochowa, Bursa Jeruzalem, Bursa Długosza, Bursa Niemiecka itd.). Autor podkreśla wychowawcze znaczenie burs, w których za przejaw prawdziwego szlachectwa uznawano mądrość, dobre obyczaje i cnoty, a nie pochodzenie społeczne. Pewną liczbę miejsc noclegowych mogły oferować studentom także działające w mieście szkoły parafialne, szpitale. Część studentów mieszkała także w kolegiach profesorskich jako gracjaliści lub w roli służących. Dzięki dużej dywersyfikacji miejsc noclegowych, i znaczącej rozpiętości kosztów utrzymania, studia dostępne były nawet dla ubogiej młodzieży (również za sprawą różnorodnych form wsparcia).

Nieodłącznym elementem tradycji uniwersyteckiej był strój studencki, pozwalający na podkreślenie przynależności do społeczności odrębnej m.in. pod względem prawnym od reszty mieszkańców miasta. Temu zagadnieniu poświęcono rozdział VI. Statuty uniwersyteckie nie regulowały co prawda w sposób ścisły wyglądu studentów, natomiast mistrzowie ubierać się mieli na modłę duchownych. W XV w. strojem profesorskim stała się toga z szerokimi rękawami – tabard. Studenci nosili natomiast długie tuniki i niewielkie czapeczki. Stopniowo, w ciągu XV w. władze uniwersytetu wymuszały studencki *dress code*. Zwracano przy tym baczna uwagę na kolorystykę strojów, których paleta barw ograniczała się do czerni, niebieskiego, żółtego, brązowego, szarego i zielonego. W rozdziale tym Autor zajął się także przedmiotami codziennego użytku, konstatając krótki ich przegląd stwierdzeniem, że przeciętny student nie posiadał takowych w znaczniejszej ilości. Niezbędnym przedmiotem codziennego użytku były natomiast książki, a książka w życiu studenta jest tematem siódmego rozdziału. K. Boroda pokrótce omawia kanon lektur studenckich, niezbędnych na obu szczeblach nauczania uniwersyteckiego, zauważając, że w połowie XV w. nastąpiła skokowo ilościowa i jakościowa zmiana kanonu uwzględniająca autorów klasycznych, a wśród nich m.in.: Kwintyliana,

Cycerona, Boecjusza, Owidiusza, Horacego. Naturalnie wciąż ważną rolę odgrywały dzieła Alberta Wielkiego i Tomasza z Akwinu. Autor podkreśla, że książka była w Krakowie towarem deficytowym, pożyczanym sobie nawzajem przez studentów. Wydaje się, że równie deficytowym „towarem” były także pieniądze.

O kosztach studiów i źródłach ich finansowania dowiaduje się czytelnik w rozdziale ósmym. Autor dzieli koszty na trzy grupy: opłaty na rzecz uniwersytetu, koszty zakwaterowania, wyżywienia, zakupu ubrań, książek i opału; trzecią grupę stanowiły koszty związane z okresowymi wyjazdami do domu rodzinnego, opłaty za leczenie, koszty sądowe itp. W zestawieniu ujętym w grupie pierwszej uwagę zwracają opłaty związane z promocją, zwiększone znacząco o koszt łaźni czy uczyty wydawanej po egzaminie. Aby sfinansować dwuletnie studia bakalarskie trzeba było, zdaniem K. Borody, dysponować kwotą 18–42 grzywien srebra, studia mistrzowskie pochłaniały 24–56 grzywien³. Fundusze pochodziły zarówno ze wsparcia finansowego ze strony rodziców i krewnych, patronów, jak i były samodzielnie zdobywane przez studentów podejmujących się np. pracy nauczycielskiej, wychowawczej, ale także uzupełnianej kredytami.

Od zarania swych dziejów uniwersytet wzrósł w środowisko miasta. W rozdziale dziewiątym Autor kreśli zatem obraz relacji społeczności uniwersyteckiej z mieszkańcami Krakowa i Kazimierza. Co interesujące, twierdzi on, że trudno dostrzec ślady instytucjonalnego zainteresowania władz miejskich uniwersytetem, jak i przejawów chęci uniwersytetu do integracji ze środowiskiem miejskim. Mieszczanie koncentrowali się natomiast na świadczeniu studentom usług. Co ostatni brali, rzecz jasna, udział w życiu gospodarczym i religijnym miasta. Owey ogólnej izolacji sprzyjał też układ architektoniczny „dzielnic” uniwersyteckiej, co powinni wziąć pod uwagę zwolennicy tworzenia zwartych kampusów uniwersyteckich, położonych poza centrami miast.

Rozdział dziesiąty przynosi wreszcie zapowiadaną w tytule książki analizę społeczności studentów Uniwersytetu Krakowskiego doby późnego średniowiecza. Autor omawia tu wewnętrzną hierarchię w bursach, stara się przedstawić różne przejawy życia zakonów – poczynając od ceremonii otrzęsin, poprzez studenckie karnawały, twórczość studencką przejawiającą się w postaci listów miłosnych, wierszy erotycznych, pieśni i wierszy prozalnych oraz w parodiach modlitw, tekstów sakralnych i naukowych. K. Boroda próbuje tu także odpowiedzieć na pytanie – czy istniała studencka świadomość grupowa? Bez wątplenia studenci przez swoją różnorodność pochodzenia, kondycji prawnej itp. wyróżniali się w środowisku społecznym miasta, jednakże nie potrafili do końca przezwyciężyć wewnętrznych podziałów. Pytanie powyższe pozostaje – naszym zdaniem – bez satysfakcjonującej odpowiedzi.

Uzupełnieniem treści rozprawy Krzysztofa Borody są obszernie aneksy – w liczbie 21. Cenne i ukazujące znaczny trud Autora, ale także budzące wątpliwości co do zastosowanych kryteriów podziałów. Ponieważ szczegółowy opis treści poszczególnych opracowań tabelarycznych byłby żmudny, przedstawię jedynie krótki przegląd. Aneks 1 przedstawia liczbę i pochodzenie terytorialne osób immatrykulowanych na Uniwersytecie Krakowski w latach 1400–1509, w kolejnym ukazano liczbę immatrykulowanych z po-

³ Autor podkreśla hipotetyczność swych rozważań.

działem na poszczególne prowincje Królestwa Polskiego. Aneks 3 uwzględnia dane procentowe wyliczone bez osób niezidentyfikowanych. Kolejne prezentują dane dotyczące studentów z poszczególnych prowincji Królestwa z podziałem na Małopolskę, Wielkopolskę – w tym wypadku nasze wątpliwości budzi fakt włączenie do tabel danych dla województw sieradzkiego, łęczyckiego i Kujaw, ziem ruskich Królestwa Polskiego. W aneksach 7–11 omówiono pochodzenie terytorialne studentów z terenu Królestwa Węgier, Śląska, Czech i Moraw, Państwa Zakonnego w Prusach, z Niemiec. Kolejne aneksy podają liczbę studentów immatrykulowanych z poszczególnych parafii województw: lubelskiego, łęczyckiego, Mazowsza, województwa sandomierskiego, sieradzkiego. Trudno wytłumaczyć pominięcie przez Autora pozostałych województw. W tabeli 17 przedstawiono pochodzenie społeczne osób immatrykulowanych na Uniwersytet Krakowski z Królestwa Polskiego (z podziałem na mieszczan, szlachtę i „nieokreślonych”). Tabela 18 omawia pochodzenie społeczne osób immatrykulowanych z poszczególnych regionów Królestwa Polskiego z podziałem na: Małopolskę, województwa poznańskie i kaliskie (osobno tym razem!), łęczyckie, sieradzkie i Kujawy, Mazowsze, województwa ruskie, bełskie i chełmskie. Tabele 19 i 20 przedstawiają strukturę społeczną odpowiednio: bakałarzy i mistrzów. Wreszcie tabela 21 obejmuje liczbę immatrykulowanych na Uniwersytet Krakowski z poszczególnych ośrodków miejskich Królestwa Polskiego w latach 1400–1509, przy czym uwzględniono tylko te miasta, z których immatrykuowało się co najmniej dziesięć osób.

Całość zamyka obszerna bibliografia i stosowny aparat naukowy.

Na koniec wypadnie podkreślić wysoki poziom wydawniczy publikacji: staranną korektę, dobrej jakości okładkę i szatę graficzną. Czytelnik otrzymuje opartą na najnowszym stanie badań, uwzględniającą dostępne edycje źródłowe, ale opartą także na archiwaliach publikację przedstawiającą społeczność Uniwersytetu Krakowskiego rywalizującego z Lipskiem i Wiedniem czy Pragą o miano kluczowego ośrodka naukowego Europy Środkowo-Wschodniej.

Krzysztof Ratajczak

Kazimierz Twardowski. *Dzienniki młodzieńcze (1881–1887)*, wydała A. Brożek, Warszawa 2013 ss. 210

Od ukazania się pierwszego cyklu *Dzienników*¹ Kazimierza Twardowskiego, dokumentujących lata 1915–1936, upłynęło szesnaście lat. W bieżącym roku (2013) zostały wydane zapiski Twardowskiego za lata 1881–1887, nazwane przez Annę Brożek *Dzien-*

¹ Patrz: R. Jadczyk, *Dzienniki*. Cz. I (1915–1927) i II (1928–1936), Toruń 1997; wyd. wznowione, Toruń 2002. Ten cykl dzienników powstał po długiej przerwie, bo aż po upływie 28 lat, gdy K. Twardowski wznowił ich pisanie. W tekście nazywa je drugim cyklem dzienników, a *Dzienniki młodzieńcze* jako pierwsze lub pierwszy cykl dzienników.